



**Oprzyj się cenzurze. Odrzuć inwigilację.
Odzyskaj swój głos.**

- Archiwum: 3 czerwca 2025 r.

Winny przez algorytm

**Tajny algorytm i zerowa przejrzystość: witamy w
sprawiedliwości przez wibracje.**

- [Christina Maas](#)



Brzmi znajomo: zostajesz aresztowany, idziesz na rozprawę i dowiadujesz się, że głównym świadkiem rządu jest na wpół upieczony algorytm zbudowany w piwnicy w Dolinie Krzemowej, zatwierdzony przez sędziego, który nie potrafi zaprogramować magnetowidu. Tym razem dzieje

się to w New Jersey, gdzie oskarżenie w sprawie [Stan przeciwko Milesowi](#) przenosi tę rozrywkę na nowy poziom absurdu.

W najnowszej stanowej farsie kryminalno-sądowo-cyberpunkowej Tybear Miles zostaje oskarżony o zabójstwo Ahmada McPhersona w 2021 roku. Główny dowód? Nie odciski palców. Nie naoczny świadek. Rozpoznawanie twarzy z systemu tak tajnego, że rząd nie chce nawet powiedzieć obronie, czym on jest, jak działa i czy jest dokładniejszy niż rzut lotką po pijanemu.

Prokuratura twierdzi, że ma Milesa na celowniku, dzięki poufnemu informatorowi, który twierdził, że "Gruby Tata" był zabójcą. Policjanci poszperali na Instagramie, wyciągnęli kilka zdjęć, wprowadzili je do systemu rozpoznawania twarzy i wyskoczył Tybear Miles. Algorytm dał swoje błogosławieństwo, informator skinął głową na zgodę i sprawa została zamknięta.

Jest tylko jeden szkopuł: obrona chce zobaczyć, jak powstała magiczna sztuczka. Jest to zrozumiałe, ponieważ skazanie na więzienie na podstawie przecucia oprogramowania nie jest złotym standardem rzetelnego procesu. Prawnicy obrony poprosili o dostęp do informacji o oprogramowaniu: wskaźników błędów, jakości baz danych, protokołów testowych, wszystkiego, co może pokazać różnicę między nauką a fikcją.

Odpowiedź państwa? Stanowcze, głośne "nie". Najwyraźniej ujawnienie, jak działa to oprogramowanie, zagroziłoby taktyce egzekwowania prawa.

Wkracza kawaleria. Strażnicy swobód obywatelskich, którzy widzieli tę powtórkę z sali sądowej sci-fi o jeden raz za dużo; złożyli [list otwarty](#), krzycząc: Nie możesz mieć uczciwego procesu, jeśli dowody pochodzą z czarnej skrzynki!

"Wyszukiwania związane z rozpoznawaniem twarzy obejmują wiele komponentów i kroków, z których każdy wprowadza znaczną możliwość błędnej identyfikacji", ostrzegają w tym liście, co może być najbardziej niedopowiedzianym sposobem na powiedzenie "to postępowanie śmierdzi".

Obroncy praw wolności obywatelskich wskazują na niedawną decyzję apelacji New Jersey w sprawie [Stan przeciwko Arteaga](#), w której sąd mądrze doszedł do wniosku, że jeśli komputer oskarża kogoś o przestępstwo, możemy chcieć wiedzieć, czy ukończył MIT, czy też wyleciał z Clippy's Academy for Glitchy Algorithms.

Orzeczenie to położyło podwaliny pod to, by zespół Milesa poprosił o taką samą przejrzystość. Można by pomyśleć, że to oczywiste. Zamiast tego mamy prawną rozgrywkę, aby ustalić, czy wolność człowieka zależy od tajemnic handlowych i korporacyjnych umów o zachowaniu poufności.

To nie tylko problem Jersey. W całym kraju policjanci po cichu używają technologii rozpoznawania twarzy, jakby to był kod do gry wideo, nie zwracając sobie głowy informowaniem sędziów, ławy przysięgłych lub ludzi, którzy zostali zamknięci, ponieważ komputer tak powiedział.

W tym kontekście sprawa Milesa jest mniej anomalią, a bardziej papierkiem lakmusowym. Jeśli Sąd Najwyższy New Jersey zdecyduje się stanąć po stronie tajemnicy, nie będzie to tylko

wypatroszenie obrony jednego człowieka. Jeszcze bardziej ugruntuje ideę, że dowody algorytmiczne są poza kontrolą.